

W obronie normalności

„Czerwona zaraza już nie chodzi po naszej ziemi, ale pojawiła się nowa, neomarksistowska, chcąca opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie czerwona, ale tęczowa”. Słowa homilii metropolity krakowskiego abp. Marka Jędraszewskiego wypowiedziane w rocznicę Powstania Warszawskiego padły jakby w ostatniej chwili. Tak jak w ostatniej chwili Józef Szczepański ps. Ziutek pisał słowa swojego ostatniego wiersza „Czerwona zaraza”, na dwa tygodnie przed śmiercią, zmarł od ran 10 września 1944 roku - „Czekamy ciebie czerwona zarazo, byś wybawiła nas od czarnej śmierci”.

„Tęczowa zaraza” zaczęła opanowywać Polskę z niebywałą szybkością i dynamiką. Co tydzień w miastach rządzonych przez prezydentów życzliwych dla „tęczowych” przechodzą prymitywne i ordynarne marsze wrogów Kościoła, polskiej kultury, tradycji i obyczajów. Hasłem, pod którym się grupują i które służy jako pretekst do manifestacji, jest równość. Ponoć tej równości nie ma, dlatego współczesna awangarda seksualna, następcy bolszewickich proletariuszy, czują się pokrzywdzeni i o tę równość mają zamiar walczyć. Bo jak wiadomo, bez walki nie ma rewolucji. Na ulicę wychodzą kohorty ludzi jak tamci sprzed stu laty, naprawiacze świata, chcący zaistnieć na scenie politycznej przy aktywnym wsparciu dawnej komuny i współczesnej europejskiej lewicy.

Nihilistyczny element późnego PRL-u i III RP, ideowe dzieci Urbana, wielbiciele Palikota, zapatrzeni w głupawy uśmiech Roberta Biedronia, wszyscy ci karmieni nienawiścią do „moherów Rydzyka” i Kościoła katolickiego, wyznawcy wolności w stylu „róbta co chceta”, coraz silniejsi dzięki forsie rzuconej przez ludzi Sorosa, chcą zalegalizować deprawację i zgorszenie.

Ludzie spod znaku LGBT skrzyknęli się przed Nuncjaturą Papieską w Warszawie z żądaniem odwołania abp Marka Jędraszewskiego. Wyprzedzająco, jeszcze przed wielką sobotnią manifestacją poparcia dla krakowskiego Arcypasterza. Wydaje im się, że mają monopol na wskazywanie palcem, kto szerzy nienawiść, kto jest homofonem. Uroiło im się, że mają obowiązek „nawracania” Kościoła i moc odwoływania biskupów. Wspiera ich „ośrodek monitorowania zachowań rasistowskich i ksenofobicznych”, składając zawiadomienie do prokuratury o popełnieniu przez hierarchę katolickiego przestępstwa. W słowach abp. Marka Jędraszewskiego doszukano się „propagowania zakazanego totalitarnego faszystowskiego ustroju państwa”. Tak „czerwona zaraza” nazywała swoich wrogów - polskich patriotów z AK walczących w Powstaniu. Jak widać „ośrodek” działa nawet bez swojego szefa Rafała Gawła, który uciekł przed wyrokiem sądu za oszustwa finansowe do Norwegii, gdzie uzyskał azyl polityczny jako „osoba prześladowana” za swoje poglądy. Podobną czujność wykazała polska ekspozytura kanału internetowego YouTube, podejmując decyzję o blokadzie wystąpienia arcybiskupa. Na szczęście szybko wycofała się ze swojej decyzji.

Krakowski metropolita w samą porę zaświadczył wierność Chrystusowej Ewangelii. Tego oczekiwaliśmy od polskiego duchowieństwa, odwagi głoszenia prawdy. I co ważne, nie jest on sam. Słowa wsparcia otrzymał od płockiego biskupa pomocniczego ks. Mirosława Milewskiego oraz od metropolity szczecińsko-kamieńskiego abp. Andrzeja Dzięgi. Powiedział, że „każda ideologia, a więc niemiecki faszyzm i rosyjski komunizm na pewnym etapie niszczyła Kościół, gdyż nie mogła go sobie podporządkować ani go zniewolić”. Wcześniej, podczas 28. pielgrzymki słuchaczy Radia Maryja na Jasną Górę, mocne słowa prawdy wypowiedział

ordynariusz świdnicki biskup Ignacy Dec. - „Dzisiaj na Jasnej Górze mówimy nie dla marszów równości, w których ma miejsce ubliżanie, wyśmiewanie świętych znaków, ośmieszanie i opluwanie wartości chrześcijańskich i narodowych (...) dziś znowu znajdujemy się w rzeczywistości jakby potopu, już nie szwedzkiego czy bolszewickiego, ale potopu ideologicznego, zalewającego Polskę głównie od Zachodu”. W obronie abp Marka Jędraszewskiego stanął też abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący KEP. Co ważne, przytoczył słowa papieża Franciszka z 2014 roku: "Ta rewolucja w obyczajach i moralności często wymachuje "flagą wolności", ale w rzeczywistości przyniosła dewastację duchową i materialną niezliczonym ludzkim istotom". Część polskich katolickich hierarchów nie ma więc wątpliwości, z czym przychodzi się nam zmierzyć. Zagrożenie dla naszej cywilizacji i kultury zostało poprawnie zdiagnozowane. Solidarność z arcybiskupem i wdzięczność za słowa prawdy kierują pracownicy nauki skupieni w Akademickim Klubie Obywatelskim im. Lecha Kaczyńskiego. Piszą: „Ideologia LGBT jest zorientowana na konfliktowanie społeczeństwa i ma swoich potężnych beneficjentów ekonomicznych”. Wszystko zależy teraz od mobilizacji katolików świeckich. Na ile nie pozostaniemy bierni.

177 wSieci 12.08.2019

www.wojciehreszczyński.pl